

GG771

Dziennik Polski

Kraków

13-10-2005

DZ. / Nr 240

Seans z homarem

Tajemniczy wieczór w Teatrze Ludowym

Mglisty wieczór, kolacja w kameralnym gronie z wykwintnym menu i wytwornym kelnerem w tle. Autorka przyjęcia, Page, świętuje wydanie przez męża książki. Rozmowy toną w oparach absurdu, alkoholu, a atmosfera jeszcze bardziej zagęszcza się, gdy towarzystwo odwiedza nieproszony gość. Tajemniczą historię „Apokalipsy homara” Moiry Buffini zobaczymy 15 X na Scenie pod Ratuszem Teatru Ludowego, gdzie odbędzie się premiera tej dziwnej i przewrotnej sztuki wyreżyserowanej przez Włodzimierza Nurkowskiego.

Więcej w rozmowie z reżyserem – str. XXII

Kolacja jako pretekst

WŁODZIMIERZ NURKOWSKI
o „Apokalipsie homara”



- Czy to prawda, że zapraszasz widzów na ekscentryczną kolację, z niezwyklej menu, a wśród gości będą naukowiec, malarka i seksbomba?

- Zupa pierwotna, deser z odpadków i jeszcze tytułowy homar. Ale mówiąc serio, ta dziwna kolacja, w której uczestniczą bohaterowie, jest jedynie pretekstem do odbycia swoistego seansu zaaranżowanego przez Page, panią domu z okazji wydania książki przez jej męża. Ta sztuka pełna jest oryginalnych niespodzianek, o których nie chcę mówić, by nie zdradzać istoty zabawy. Niezwykle ciekawa jest struktura tego tekstu, stanowi bardzo spójną kompozycję narracji, dialogu, rytmu i międzyludzkich relacji, dzięki czemu osiągnięta została szczególna jedność formy i treści.

- Czemu służy to dziwne spotkanie w oparach absurdu?

- Ono jest prowokacją ze strony głównej bohaterki - kobiety spełnionej, żyjącej w luksusie, a dokonującej szczególnego rachunku sumienia, do czego potrzebni jej są partnerzy. „Całe życie byłam absolutną konsumentką, skumulowałam w sobie wszystkie grzechy świata, brałam wszystko, a nie dawałam z siebie niczego. Czy kochałam kogokolwiek naprawdę? Czy byłam naprawdę szczęśliwa i dawałam szczęście innym?” - to niektóre tylko z licznych pytań i stwierdzeń stawianych przez Page sobie i zebranych gościom. To przyjęcie ma służyć odpowie-

dzeniu na dziesiątki zadawanych pytań, padających w ekstremalnej sytuacji, w której znajdują się wszyscy bohaterowie. Page podczas przyjęcia prowokuje sytuację ostatecznej, bezwzględnej, własnej konfrontacji z pozostałymi uczestnikami tej gry. Dokonuje aktu szaleństwa, obnażając swoje grzechy i dając świadectwo temu, kim jest naprawdę we własnym i ich odczuciu. Obnaża swoje najgorsze instynkty i tym samym wyzwala wśród przyjaciół podobne reakcje. Spotkanie jest permanentną grą, balansującą na pograniczu farsy, z silnym żywiołem komediowości.

- Czyli analizujesz zawłóści ludzkiej duszy?

- To prawda. W gruncie rzeczy jest to sztuka głęboko egzystencjalna, mająca w sobie wiele literackich i filozoficznych odniesień do Nietzschego, Kierkegaarda, Eliota. Cały ten seans jest aktem zbiorowego, psychicznego obnażania się bohaterów, co stanowi niezwykle interesującą analizę człowieka z jego tęsknotami, niespełnieniami, brakiem miłości i samotnością. Ten utwór ma dwie zasadnicze warstwy: jest satyrą na społeczne elity, a jednocześnie filozoficznym studium człowieka i świata. To bardzo głęboki i przejmujący tekst, w którym dokonuje się zbiorowy rachunek sumienia z ostateczną ofiarą złożoną przez bohaterkę.

- Stawiasz lustro przed widzami...?

- Myślę, że tak, bo sprawy, o których mówimy, dotyczą każdego z nas. Nieustająca prowokacja, prześmiewczość i gra prowadzona pomiędzy bohaterami służy osiągnięciu stanu katarsycznego. Dochodzi tu bowiem do konfrontacji dwóch stylów życia: estetycznego, czyli konsumpcyjnego, i etycznego, czyli życia w poczuciu odpowiedzialności. A całość podszyta jest tajemnicą erotyzmu i śmierci.

Rozmawiała: JOLANTA CIOSEK

Moira Buffini, *Apokalipsa homara*, tłumaczenie - Elżbieta Woźniak, reżyseria - Włodzimierz Nurkowski, scenografia - Marek Braun, kostiumy - Jolanta Łagowska. Występują: Maja Barełkowska, Patrycja Durska, Małgorzata Kochan, Krzysztof Górecki. Tadeusz Łomnicki, Jan Nosal i Marcin Stec. Premiera - 15 X, godz. 19, Teatr Ludowy - Scena pod Ratuszem. Kolejne przedstawienie 16 X.